POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;

Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie ..... 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie..... 4 fr.
Rocznie,..... 3 dol

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1er arr.)

Redaktor
Dr HENRYK ŁUBIEŃSKI

PARYŻ — NIEDZIELA, 2 SIERPNIA 1925 — Rok. II Nº 84

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelia u św. Łuk. w rozdziale XIX.

W on czas : Gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc : Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu; a teraz zakryło jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem : i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą, i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu ; dlatego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do Kościoła, począł wyganiać przedające w nim i kupujące, mówiąc im : Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w Kościele.

1) «*Ujrzawszy miasto, płakał nad niem*». Chrystus Pan miał słuszny powód do płaczu nad tem miastem, które tak ukochał, i które dobrodziejstwami obdarzone. P. Bóg wybrał sobie Jerozolimę jako święte i specjalnie swoje miasto, jako stolicę i centrum swojego ludu, któremu miał powierzyć objawienie swoje dla całego świata. Tu kazał sobie zbudować świątynię, jedyną prawdziwego Boga świątynię na całej kuli ziemskiej. Tu się objawiał w miejscu Świętem Świętych, tu przyjmował ofiary. Tu odprawiały się wspaniałe nabożeństwa według rozporządzenia samego P. Boga. Tu powstali prorocy, podtrzymujący nadzieje w Mesjasza. A i sam Boski Zbawiciel jakże wyszczególniał to miasto. Zaraz po narodzeniu swojem jako maleńkie dziecię przychodzi do świątyni, aby się na rękach Matki swojej ofiarować Ojcu niebieskiemu. Tutaj przez swoją naukę i przez cuda swoje okazał, że jest Synem Bożym, Mesjaszem, przepowiedzianym przez proroków tak wyraźnie, że i ślepy powinienby był uwierzyć. Słusznie więc już prorok nawoływał to miasto, żeby chwaliło Boga za te wszystkie dobrodziejstwa: Chwal Syonie Pana Twego, bo żadnemu narodowi tyle dobrego P. Bóg nie uczynił. Lecz niestety, choć przyszedł do swoich, swoi go nie przyjęli. I za tę niewdzięczność swoją względem Boga i Odkupiciela swojego, tak straszliwą to miasto poniosło karę, którą Chrystus przepowiada w dzisiejszej ewangelji św.

2) Św. Paweł mówi o słowie Bożem: «Cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano» (Rzym. XV,4). Jeżeli to odnosi się do wszystkich słów Bożych w całem Piśmie św., to przedewszystkiem do tych, które czytamy w dzisiejszej ewangelji św. Stosują się one doskonale do dzisiejszych czasów. Jerozolima bowiem, tak bogato obdarzona przez P. Boga i wyszczególniona przez Boskiego Zbawiciela, jest obrazem wyszczególnienia i ubogacenia darami nadprzyrodzonemi całego chrześcijaństwa. Bo chrześcianin każdy to dziecko Boże. A cóż w porównaniu z godnością dziecka Bożego są wszystkie godności, bogactwa, skarby świata? Bogactwa nikogo nie zbawią, a tymczasem człowiek, choćby najuboższy, mający w sercu swojem łaskę dzieciństwa Bożego, osiągnie wieczną szczęśliwość w niebie, choćby tu na ziemi był wzgardzony, zapomniany, prześladowany. Najnędzniejsze dziecko żebraka, którego dusza ozdobiona jest szatą łaski poświęcającej, więcej znaczy w oczach Bożych i Aniołów, niż król lub książę, który tej łaski nie posiada. Czyż więc my, drodzy Bracia, jako dzieci Boże, nie mamy powodów do chwalenia Boga? Chwal Syonie Pana Twego. Chwal duszo chrześcijańska Odkupiciela twego, że pośród miljonów, pozbawionych światła wiary św. ciebie wyszczególnił i przez chrzest św. za dziecko Boże cię przyjął.

Lecz niestety i zatwardziałość Jerozolimy jest obrazem postępowania wielu chrześcijan. I oni wstępują w ślady tego miasta, które ukrzyżowało Tego, który mu tyle dobrodziejstw wyświadczył. I oni zwalczają Jego naukę, która mimo napaści ustawicznych nieprzyjaciół wiary św. zwycięsko się utrzymuje. Wprawdzie nie utrzymują, że Chrystus Pan jest w związku z szatanem — w szatana oni już nie wierzą, — ale nauczają, że wszystko, co istnieje, jest dziełem przyrody, która przez siebie i z siebie samej wszystko wydała nawet i człowieka samego. I Barabasz nie został zapomniany. Najbardziej nieprzyjazna dla ludzi nauka, najokrutniejsze systemy znajdują zwolenników po to jedynie, żeby ominąć Chrystusa, Jego religję i Jego Kościół. «Nie chcemy, aby Ten nad nami panował», ten okrzyk wydają czyny i słowa wielu ludzi. Napróżno chrystjanizm daje odpowiedź na każde pytanie dręczące serce ludzkie, nadaremnie rozwiązuje wszelką wątpliwość, leczy najcięższe rany, pociesza w każdem cierpieniu, uszlachetnia i ozdabia duszę. Dla wielu niestety chrześcijan stracił chrystjanizm swoją wartość.

I dlatego odrzucenie Syna Bożego i Jego nauki zemści się na każdej jednostce, na każdym narodzie, na każdym kraju tak, jak się zemściło na Jerozolimie. W prawdzie P. Bóg jest cierpliwy, nie karze odrazu, ale wreszcie przecież skończy się czas łaski i miłosierdzia i ustąpi surowej sprawiedliwości. Tak było z Jerozolimą. Jeszcze nie przeminęło 40 lat, kiedy się spełniła ze straszliwą dokładnością przepowiednia Chrystusa Pana o zburzeniu Jerozolimy, jako kara za Bogobójstwo. Mówi historyk, opisujący to zdarzenie, że żadne miasto nie ucierpiało tyle i cierpieć nie będzie jak cierpiało Jeruzalem. Niech ten przykład będzie dla nas, drodzy Bracia przestrogą, tembardziej, że, jak nas historja uczy, z wielu innemi krajami stało się podobnie. Strzeżmy się, żeby i o nas nie musiał P. Jezus powiedzieć tego samego, co z płaczem powiedział o Jerozolimie: «Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu: a teraz zakryte jest od oczu twoich.... dlatego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego».

Ks. Dr. K. Rzychoń.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODŹCÓW

Rząd zapobiegł strejkowi górników na północy

W ostatnich dniach w ministerjum pracy w Paryżu toczyły się pertraktacje między ministrem pracy, p. Piotrem Laval, a delegacją narodowego kongresu górniczego. Po zbadaniu obecnej sytuacji delegacja oznajmiła ministrowi iż stosownie do ustaw konresu z Carmaux, w dniu 27 lipca wybuchnie ograniczony strejk.

Wobec tej deklaracji minister przedstawił wszystkie rozporządzenia wydane przez rząd dla zapobiegnięcia kryzysowi. Minister oświadczył dalej, iż przypuszcza możność powrotu do 40% dodatku czasowego do płac, gdy tylko okaże się skuteczność rozporządzeń rządowych. Wobec tego oświadczenia ministra, delegacja robotnicza ponownie rozpoczęła obrady. Wieczorem delegacja powróciła do ministerstwa zawiadamiając ministra, iż myśl strejku została zaniechaną na razie. Delegacja zażądała, aby minister użył całego swego wpływu, by usunąć ostatecznie i definitywnie niebezpieczeństwo konfliktu. Przewidywania więc «*Polaka we Francji*» (N 82) sprawdziły się zupełnie.

OPIEKA DUSZPASTERSKA

Polacy w Reims i okolicy!

W niedzielę 9 sierpnia r. b. przybędzie do Reims polski ksiądz z St. Dizier i odprawi w tymże dniu o godz. 11 min. 15 nabożeństwo z polskiem kazaniem w kaplicy włoskiej (chapelle des Italiens).

KSIĘŻA NA STUDJACH WE FRANCJI

Bieżący rok uniwersytecki zakończyli we Francji następujący księża polscy:

1) w Paryżu: ks. Giszter z djec. włocławskiej, ks. Chojnacki z djec. kieleckiej, ks. Urmanowicz z djec. wileńskiej, ks. Dublewski z djec. płockiej, ks. Gryczka z djec. poznańskiej, ks. Bros z djec. poznańskiej, ks. Bialik z djec. tarnowskiej, ks. Suszyński z djec. wileńskiej, ks. Rychter z djec. łódzkiej, ks. Żrałek z djec. kieleckiej, ks. Wilk z djec. włocławskiej.

Nadto klerycy, Klimkiewicz, Spychalski, Szymkowiak z djecezji poznańskiej i kleryk Świderski z djecezji płockiej.

Stopnie uniwersyteckie otrzymali:

Ks. Giszter, licencjat z filozofji, ks. Urmanowicz, licenc. z filoz., ks. Suszyński, licenc. z fioloz., ks. Rychter, licencjat z prawa, ks. Żrałek, licencjat z prawa.

2) w Strasburgu: Ks. Śpikowski, z djecezji poznańskiej, ks. Knapik ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy, ks. Kargol z djec. lubelskiej, ks. Dębicki z djec. przemyskiej, ks. Pałła ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy, ks. Kulczycki z djec. sandomierskiej, ks. Kleczyński z djec. warszawskiej, ks. prałat Ryster z djec. podlaskiej, ks. Godfryd z djec. przemyskiej, ks. Baranowski z djec. kieleckiej.

3) W Lille: Ks. Kaczmarek z djec. płockiej, ks. Marciniak z djec. płockiej, ks. Samulski z djec. włocławskiej, ks. Cybart z djec. płockiej, ks. Kołton z djec. włocławskiej.

4) W Lyonie: Ks. Szydłowski z djec. płockiej, ks. Abt z djec. poznańskiej.

Ks. Szydłowski otrzymał doktorat, a ks. Abt licencjat z teologji.

OPIEKA NAD DZIEWCZĘTAMI POLSKIEMI

Sekretarjat Generalny Związku P. T. K. rozesłał w tych dniach kartki z przepaską żółtą zatytułowane: «Katolicki Związek Stowarzyszeń Opieki nad młodzieżą żeńską». Jest to spis wszystkich tych biur, które się opiekują dziewczętami (a także i niewiastami) podczas podróży. Na jakie niebezpieczeństwa zwłaszcza dziewczęta nasze są narażone, chyba wystarczy wskazać na ten fakt, że po wszystkich domach publicznych na całym świecie są więzione biedne nasze rodaczki, które padły ofiarą «handlarzy żywym towarem»! Agenci tego rozpustnego procederu kręcą się wszędzie po wszystkich dworcach i chwytają niedoświadczone nasze Polki obietnicami fantastycznemi. Aby uchronić nasze córki od zguby moralnej, a także fizycznej, trzeba im wskazać biura pomocy i porady wszelkiej. Taką kartkę z przepaską żółtą *musi posiadać każda Polka*, przebywająca za granicą polską, albo mająca zamiar wyjechać za granicę Polski. Jak dostarczyć tych kartek naszym dziewczętom?

1. Rodzice powinni nabyć takie kartki i rozdać swoim córkom. Członkowie Towarzystw Kościelnych niech zażądają od swych prezesów, którym Sekretarjat Generalny kartki nadesłał.

2. Wszystkie dziewczęta, które ten artykuł czytają, niech się postarają o takie karteczki zaraz. Zgłosić się do opiekunki różańca, do swego księdza miejscowego (polskiego), do prezesa Tow. Kościelnego lub do ojca czy matki swej.

3. Prezesowie Towarzystw Kościelnych na zebraniu ogłoszą, że mają te karteczki do rozdania.

Cena jednej kartki wynosi 10 centymów.

Sekretarjat Generalny Zw. P. T. K.
Douai, Rue Labisse, 4.

Nowy skandal.

BANDYTYZM NA WYCHODŹTWIE

Kradnące małżeństwo.

W tych dniach przytrzymano w wielkim magazynie paryskim «Printemps» elegancką panią w chwili, gdy chowała do kieszeni parę portmonetek ukradzionych z

lady sklepowej. Złodziejka nie chciała przyznać się do kradzieży i mówiła, że cierpi na kleptomanję. Ponieważ jednak posiadała przy sobie 15.000 fr., w najrozmaitszej walucie komisarz policji zainteresował się tą kleptomanką. Złodziejka była Polką, pochodzi z Kutna i nazywa się Marja Wąsak. Równocześnie zaaresztowała policja jej męża, Kazim. Walewskiego, który odznacza się olbrzymim wzrostem, przeszło 2 metrów. Postawa małżonka pomagała w okradaniu. Olbrzym potrącał na ulicy przechodniów, a żona korzystała z tej chwili, aby okradać ofiarę.

Bandyta Kowalski.

W ubiegłym tygodniu przytrzymano w Lille członka osławionej bandy polskiej, grasującej w swoim czasie po całej Francji. Do schwytania niebezpiecznego rzezimieszka wydelegowano dwóch najlepszych detektywów policji. O godz. 9 rano wtargnęli inspektorzy z rewolwerami w ręku do ciemnego pokoju na ul. Robleds i złapali bandytę pogrążonego we śnie.

Ustawa o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa.

Na posiedzeniu senatu zreferował senator Półczyński ustawę o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa. Do artykułu 2 dodano następujący ustęp: Wyjątkowo, o ile chodzi o interesy wychodźtwa na podstawie decyzji ministerstwa pracy i opieki społecznej, można udzielić koncesji na przewóz wychodźców do Południowej Ameryki także przez porty Morza Śródziemnego. Do ustawy dodano nowy artykuł, postanawiający, że koncesje na przewóz wychodźców mogą być wydawane na jeden rok, przyczem warunki wywozu nie powinny być gorsze, aniżeli praktykowane w innych portach europejskich. Wszystkie te zmiany uchwalono. Po załatwieniu dalszego porządku dziennego marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następnie zgodnie z uchwałą konwentu senjorów na 30 lipca.

ZWYCIĘSTWA DZIELNICY VII SOKOLSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI I NOWE ZLOTY

Na zlocie Związków Gimnastycznych francuskich w Strasburgu podczas Zielonych Świątek, zdobyła delegacja Dzielnicy VII, biorąca udział w zlocie, 2 nagrody w postaci puharów: jedną za defiladę, drugą za dobre wykonanie ćwiczeń. Zdjęcie fotograficzne powyższych nagród znajduje się w ostatnim numerze «Sokoła».

Dalej dowiadujemy się, że na francuskim Zlocie dzielnicowym w St. Etienne (dep. Loire) zdobyła delegacja Sokoła III okręgu nagrodę w postaci medalu złotego za ćwiczenia lancą i budowanie piramid. Obecność Sokolstwa Polskiego na zlocie francuskim w St. Etienne miała ten sam skutek, co w Strasburgu, gdyż podczas pochodu przez St. Etienne okrzykom na cześć Polski i Sokolstwa nie było końca. Druhów, biorących w zlocie udział w ćwiczeniach było 36 i pochodzili prawie wszyscy z gniazda Beaulieu. Z tego widać, że okręg III taksamo pracuje i rozwija się. Zlot Okręgu III odbędzie się 2 sierpnia. Do dalszych występów publicznych Sokolstwa Polskiego należy zaliczyć: występ Dzielnicy VII, w dniu 2 sierpnia w La Lorette, gdzie wobec Prezydenta Republiki Francuskiej odbędzie się uroczyste otwarcie wybudowanego pomnika ku czci poległych żołnierzy w wojnie światowej. Dalej udział 8 Okręgu (Bully Grenay) w zlocie dzielnicowym francuskim w Beuvry (koło Bethune, gdzie Sokoli stają do ćwiczeń i zawodów dn. 15 i 16 b. r. W dniach zaś 6 września b. r. odbędzie się bieg na 100 m. i 3 tysiące metrów o nagrodę «Wiarusa Polskiego» na trasie Douai—Arras; w dniu 27 września zawody dzielnicowe w Lille, w których będą brali udział sokoli, piłkarze i kolarze. Pracy dużo i miejsca do okazania francuzom, że rozumiemy dobrze nasze hasło: «W zdrowem ciele zdrowy duch.» Czołem!

W. Stawiński -sekr. dzieln. VII.

Z POIX DU NORD

(Od własnego korespondenta)

Lipiec

W Poix du Nord znajduje się mała i piękna kolonja polska. Polacy, którzy ją zamieszkują pracują w tamtejszych tkalniach, przędzalniach lub też są zatrudnie jako murarze. Jest to jedna z rzadkich miejscowości we Francji, gdzie robotnicy zadowoleni są ze swoich pracodawców i na odwrót.

Robotnicy zamieszkują darmo murowany, bardzo przyzwoity barak oświetlony elektrycznie. Każda rodzina posiada 4 pokoje i kuchnię oraz ogródek 20 m. szerokości, a 15 długości. Opał i światło są płatne. Fachowy robotnik tkacz może zarobić od 220 do 260 fr. na 15 dni, a ponieważ innych niema, więc wszyscy zarabiają mniej więcej to samo. Kobiety zarabiają od 150—180 fr. na 2 tygodnie. Pracodawca p. Ducornet odnosi się z dużą życzliwością i sympatją Polaków.

Poziom moralny kolonji jest bardzo wysoki. Wszyscy chodzą do kościoła i władze francuskie niejednokrotnie wyraziły słowa uznania dla zachowania Polaków. Oby więcej było na wychodźtwie takich przykładnych kolonji polskich!

W niedzielę schodzą się wszyscy na pogawędkę o kraju. Z dzieci czworo uczęszcza do szkoły francuskiej i uczą się bardzo dobrze.

W niedługim czasie kolonja obchodzić będzie hucznie i wesoło ślub p. Kraszewskiej, znakomitej robotnicy. Cała kolonja czyta tylko «Polaka we Francji». Tamtejszy tłómacz francuski oddaje kolonji duże usługi.

Kolonja na tem miejscu składa podziękowanie p. Ducornet za opiekę, pomoc i dobre serce. *D. C.*

JAK DŁUGO POTRWA POLSKA PIELGRZYMKA DO LOURDES?

Licząc się z tem, że Polacy tu na emigracji są ludźmi zarobkującymi, postanowiliśmy ich wystawić na jak najmniejsze straty. Pielgrzymka cała z podróżą razem potrwa tylko 4 dni. Dwa dni oblicza się na podróż, dwa dni zostają w Lourdes. A ponieważ w tych 4 dniach 2 dni są świąteczne (15 Wniebowzięcie, 16 niedziela), zatem człowiek zarobkujący traci tylko dwa dzionki t. j. piątek dnia 14 sierpnia (dzień odjazdu) i 17 sierpnia t. j. w poniedziałek (dzień powrotu). Ofiara tych dwu dni będzie prawdziwą ofiarą, ale ufamy, że niezbyt ciężką, bo złożona dla Matki Najświętszej. Powrót za żadną cenę nie przedłuży się. Więcej niż 4 dni pielgrzymka nie potrwa. Kto chce dłużej zabawić, uczynić to może na własną wolę i na własny koszt.

JAK PIELGRZYMI POJADĄ Z PIELGRZYMKĄ DO LOURDES?

1. Pojadą nieodosobnieni, lecz gromadnie, z każdej miejscowości, z każdej kolonji po kilku. Razem się zjawią na dworcu, razem wsiądą do pociągu specjalnego, razem pojadą, razem zamieszkają w Lourdes, razem powrócą do domu, razem ich witać będą czy ojcowie, czy matki, czy mężowie, czy żony, czy dzieci na dworcu, gdy z pielgrzymką powrócą do domu.

2. Każdy pielgrzym otrzyma wraz z biletem kolejowym oprócz dokładnych informacyj i wskazówek także odznakę pielgrzymkową, po której pozna na dworcach innych pielgrzymów, którychby nie znał z nazwiska.

3. W wagonach każdy otrzyma osobne, numerowane miejsce, z jednej okolicy czy miejscowości będą razem umieszczeni.

3. O ilebyśmy chorych ze sobą zabrali, uprasza się ludzi dobrej woli i ofiarnych, aby usługi swoje oddali na rzecz chorych, którzyby potrzebowali opieki podczas podróży.

5. Ponieważ pociąg pielgrzymkowy zabiera pielgrzymów tylko w Douai, Arras, Longueau (koło Amiens) i Juvisy (przedmieście Paryża), do tych miejscowości pielgrzymi muszą się udać, wykupując bilet zwyczajny od miejscowości swego zamieszkania aż do Douai, wzgl. Arras, Longueau czy Juvisy, ale *bilet zwrotny*, który ma wartość na 8 dni. Na ten czas powróci potem od stacji pociągu pielgrzymkowego, aż do miejsca swego stałego zamieszkania.

6. Dyrekcja kolei odjazd pociągu pielgrzymkowego tak ustaliła, że każdy pielgrzym rano rychłym pociągiem zwyczajnym może go osiągnąć; tak samo przy powrocie, każdy może ostatnim pociągiem wieczornym powrócić jeszcze tego samego dnia do domu.

7. Nocleg z dnia 15 na 16 sierpnia w Lourdes będzie dla każdego zamówiony i zapewniony. Pod jakiemi warunkami, każdy otrzyma jeszcze dokładne dane.

8. Uprasza się zabrać ze sobą a) książeczkę do nabożeństwa z pieśniami do M. Boskiej i różaniec, b) naczynie osobne do wody cudownej, którą każdy pielgrzym niewątpliwie będzie chciał ze sobą z Lourdes zabrać do domu, c) żywności, ile kto potrzebuje na 3-4 dni, d) osoby starsze co miękiego na ławkę.

9. Ponieważ udział księży polskich w pielgrzymce będzie liczny, można liczyć na to, że sposobność do spowiedzi św. będzie dostateczna w Lourdes. Jednakże poleca się spowiedź św. odbyć już tu w miejscu, aby tamże w Lourdes mieć więcej czasu na zwiedzanie.

Uwaga: Listę zamówień biletów zamykamy nieodwołalnie dnia 31 lipca. Przeto prosimy o niezwlekanie z zamówieniami.

Ks. Dziekan Gorgolewski.

Koło oświatowe.

Dnia 12 b. m. w Saint-Pierre-des Corps, zostało zwołane zebranie kolonji polskiej, na którym uchwalono założenie «Koła Oświatowego».

Zebranie wybrało Zarząd z następujących osób: a) prezes Nowasik; b) zastępca Droznakiewicz; c) sekretarz Krawczyk; d) skarbnik Obremski; i członków Zarządu: p. Fijołka i p. Grondala.

Zorganizowane Koło otrzymało już bibljoteczkę od Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej.

Towarzystwo Polskie imienia Stanisława Leszczyńskiego w Nancy.

Podajemy do ogólnej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1925 r. odbędzie się zebranie towarzystwa Króla Stanisława Leszczyńskiego i zarazem wybór nowego Prezesa, ponieważ p. Ciba podał się do dymisji.

Zebranie odbędzie się o godz. 3-ej pop., na sali Visitation, 54, rue des Ponts, Nancy, Salle B.

Równocześnie zawiadamiamy rodaków z Maxeville i Nancy, że w niedzielę 2-go sierpnia nabożeństwa polskiego nie będzie, ponieważ ksiądz Nitecki wyjechał do kraju na stałe. Również w Dombasle, Pont-et-Mousson, Luneville nabożeństw nie będzie.

Uprasza się o liczne przybycie na zebranie.

Zarząd: Zalewski Antoni.

Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej w Metzu.

Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu podaje do wiadomości rodaków w okręgu konsularnym Strasbourg, że przedstawicielem Towarzystwa na ten okręg jest p. Józef Sadlo, nauczyciel w Metzu, 67, rue de l'Abbé Risse.

Do przedstawiciela Towarzystwa można się zatem zwracać we wszystkich sprawach, w których pomoc lub interwencja Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej będzie dla miejscowych organizacyj lub grup organizujących się — pożądana.

P. Sadlo obecnie z ramienia Towarzystwa i w porozumieniu z p. Konsulem zajmuje się organizowaniem wykładów dla dorosłych (Uniwersytet Powszechny) na terenie tamtejszego okręgu konsularnego.

Kronika Wychodźcza.

Z LILLE. Konsulat belgijski zawiadamia nas, iż biura jego otwarte są w sobotę tylko do g. 11 przed południem. W interesie wyjeżdżających leży załatwić sprawę wiz przed sobotą.

Z PARYŻA. W tutejszym polskim teatrze na Avenue Malakoff odbyło się przedstawienie polskie z udziałem artystów polskich, których niedawno gościło wychodźtwo polskie.

Z PARYŻA. Towarzystwo Pracy i Opieki Społecznej wydało odezwę do rodziców, wzywając ich w gorących słowach do posyłania swych dzieci do szkół polskich. (Sprawę tę poruszył już «*Polak we Francji*» w artykule pod tytułem: Przyszłość narodowa wychodźtwa).

Z LENS. Koło śpiewu «Polonia» z powodu wyjazdu dotychczasowego prezesa do Polski obrało jako jego następcę dh. Józefa Nowaczyka, Lens, 15 rue Beaumarchais.

Z DECHY. Jeden z czytelników donosi nam, iż tamtejsze tow. teatralne «Śmiech» wystawiło sztukę pod tytułem «Ławeczka miłości», nie stojąca pod względem moralnym i artystycznym na odpowiednim poziomie i nie odpowiadające tradycjom tego Koła, które spełnia dużą rolę narodową w tamtejszej kolonji.

LENS. «*Narodowiec*» donosi, iż «*Wiarus Polski*» pobrał subwencję od rządu polskiego (bez komentarzy).

Z DOUAI. Sekretarjat Związku donosi nam, iż zgłoszenia na pielgrzymkę do Lourdes napływają bardzo szybko. Wobec tego brak pośpiechu ze strony zgłaszających się może ich narazić na niedostanie miejsca.

Sukcesy polskiego śpiewu we Francji.

W niedzielę 12 lipca wierni asystujący na Sumie w Baule usłyszeli pobożną pieśń «Panis Angelicus» Cezara Francka w czarownym wykonaniu p. Wiesłowy Cichowicz.

Szczęśliwi jesteśmy, żeśmy mogli usłyszeć tak wybitną śpiewaczkę, której urok osobisty zresztą dorównywa talentowi. Przed wyjazdem z Baule p. Wiesława Cichowicz będzie śpiewała w przyszłą niedzielę piękną melodję, jej poświęconą przez wybitnego kompozytora Emanuela Moor, którego dzieła i naukę p. Cichowicz ceni nadzwyczajnie.

Wiadomość dla Polaków w Lionie i w okolicy.

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca odprawiam o godz. 9 w kościele w Villeubanne, tuż przy Konsulacie Polskim, nabożeństwo dla Polaków, przed którem spowiadam, po którem — zebranie i katechizm.

Ks. Stefan Abt.

39, *rue des Farges, LYon, St. Just.*

Z życia górników zagranicznych.
W ANGLJI.

Groźba strejku górniczego wisi ciągle nad Anglją o czem pisliśmy niejednokrotnie w «Polaku». Wypadki dni ostatnich zapowiadały niebywale ostry konflikt między pracodawcami i robotnikami. Przygotowania do walki były w pełnym toku. Górnicy zapewnili sobie na czas strejku pomoc finansową trzech wielkich syndykatów robotniczych: metalurgicznego, przewozowego i pracowników przędzalń. W tym wypadku mogli długo bronić swych żądań. W ostatniej chwili lord Bridgeman, pośrednik z ramienia rządu, konflikt odroczył. W czwartek rozpoczną się ponowne pertraktacje. Dzięki solidarności robotniczej pozycja górników będzie silną.

Objawienie się Najśw. P. Maryi w Lourdes[1]

U stóp Pyrenejów, tego wyniosłego łańcucha gór, który stanowi naturalną granicę między Hiszpanją a Francją, niedaleko starego miasta rzymskiego Tuluzy, w uroczej okolicy leży małe, zaledwie pięć tysięcy mieszkańców liczące miasteczko Lourdes, ze znacznej już odległości uwydatniające się wysmukłą wieżą kościoła Notre Dame de Lourdes.

Nieznaczna ta mieścina stała się od roku 1858 miejscem pielgrzymek tysięcy wiernych katolików.
Było to 2 lutego pomienionego roku, kiedy czternastoletnia dziewczynka, Bernadeta Soubirous, córka ubogich rodziców, ze swą siostrą i trzeciem dzieckiem wybrała się na zbieranie drzewa suchego w okolicy. Trzy te dziewczynki skierowały się ku sąsiadującej z miasteczkiem górze, u stóp której znajduje się mała, nie ręką ludzką utworzona grota. Bernadeta szła w pewnej odległości za swemi towarzyszkami; gdy przybyła do groty i rzuciła wzrokiem do jej wnętrza, zachwiała się nagle i cofnęła ze zdumienia, gdyż w głębi groty ukazała się cudownym blaskiem otoczona postać kobieca, o piękności niebiańskiej, w białych szatach i z różańcem, na prawej ręce owiniętym. Unosiła się swobodnie w powietrzu, gdyż Bernadeta dokładnie widziała, że jej stopy nie dotykały ziemi. Dziewczynka wyobywa różaniec, który zwykle nosiła przy sobie i gorąco zaczyna się modlić, Zjawisko uprzejmie się jej skłania i znakami daje do zrozumienia, że modlitwa jest mu miłą; następnie znika nie zwróciwszy się ani słowem do przerażonej dziewczynki. Bernadeta opowiedziała w domu, co ją spotkało w grocie, a wszyscy więcej byli skłonni przypuszczać, że widziała ona złudzenie djabła, niż zjawisko niebiańskie.

Gdy po trzech dniach postanowiła znowu udać się do groty, radzono jej zaopatrzeć się w wodę święconą i skropić nią zjawisko, gdyby ukazało się ponownie, a wówczas okazałoby się, czy biała niewiasta jest postacią z piekła, czy też posłem z nieba. Młoda dziewczyna usłuchała rady; w licznem otoczeniu zbliżyła się do groty. Zaledwie weszła do niej, zjawisko ukazuje się i uśmiecha się do niej mile, podczas gdy Bernadeta przeprowadza próbę ze święconą wodą; nic nie mówi, tylko w milczeniu przecedza paciorki swego różańca przez palce. Otoczenie Bernadety nie dostąpiło wprawdzie zaszczytu oglądania zjawiska świętego, lecz wszyscy domyślają się jego obecności z rozjaśnionego oblicza obdarzonej łaską dziewczynki.

Bernadeta ledwo doczekać się mogła dnia następnego, aby pójść do groty. Tym razem usłyszała słowa: Jestem niepokalane poczęcie, które rzekła wzniosła niewiasta, stwierdzając temi słowy radosne przypuszczenie, że jest najświętszą Panną. Idź do księży i powiedz im, że to moje życzenie, aby na tej górze zbudowano kościół i aby tu przychodziły procesje. Następnie między innemi powiedziała także: Módlcie się o nawrócenie grzesznych. Co najświętsza Panna oprócz tego powiedziała Bernadecie, to są tajemnice, które Bernadeta została zobowiązaną zachować przy sobie. Bernadeta odwiedzała grotę codziennie, a zawsze miała to szczęście najwyższe oglądania Najświętszej Panny i rozmawiania z nią. Udzielono jej było wszystkiego razem ośmnaście tych spotkań, pełnych łaski. Przy jednem z nich Matka Boska rzekła do dziewczynki, która zawsze w pokorze i bojaźni klęczała przy wejściu do groty: przystąp tu do źródła, napij się i umyj się jego wodą. Bernadeta obejrzała się zmieszana, znała od wielu lat grotę, a nigdy nie zauważyła w niej źródła. I teraz również nigdzie nie widziała tryskającej wody, o której zjawisko w tak pewnych mówiło słowach.

Czwartek 6 *Siepnia.*

Przemienienie Pańskie.

W on czas wziął Jezus Piotra i Jakóba, i Jana, brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi: a oblicze jego rozjaśniało się, jak słońce; a szaty jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazali Mojrzesz i Eljasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu jest być. Jeśli chcesz uczyńmy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojrzeszowi jeden, a Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest syn mój miły, w którymem się dobrze upodobał, jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął ich i rzekł im: stańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie. (Math. XVII.I). Taka jest historja tajemnicy świętej Przemienienia Pańskiego, jest to widzenie boskie, które ożywia naszą wiarę, wznieca nadzieję, rozpala naszą miłość i budzi w sercach synowską bojaźń. Jest to tajemnica pełna nauki najcenniejszej którą kościół święci od najdawniejszych czasów; o uroczystości tej wzmiankują najstarożytniejsze kalendarze kościelne. Papież Kalikst III napisał sam modlitwy na ten dzień w roku 1456 i wierni dostępują w to święto tych samych odpustów, których wtedy dostępowali w święto Przenajświętszego Sakramentu.

Przykład. Chrześcijanie zbudowali na górze Tabor trzy kościoły zamiast trzech namiotów św. Piotra, jak również klasztor dla obsługi pielgrzymów, którzy przybywali tu, ażeby odświeżyć w swych sercach nadzieje wieczyste. Te zabytki pobożności chrześcijańskiej, które przez długi czas przedstawiały tylko ruiny są teraz odbudowane i Tabor wznosi się wciąż naprzeciw Góry Kalwaryjskiej, ażeby nas nauczyć cierpieć z nadzieją wiecznej nagrody.

Zofja Kossak-Szczucka.

POŻOGA

(7)

POLSKIE FORMACJE WOJSKOWE NA WOŁYNIU

(Dalszy ciąg)

Adres brzmiał jak następuje:

Do Polskiego Oddziału Partyzanckiego
Porucznika Feliksa Jaworskiego

Ku pamięci potomnych i żyjących współrodaków, na świadectwo prawdzie i sprawiedliwości, ku uczczeniu bohaterów, zmarłych z ran lub martwymi podniesionych z pola bitwy, — iżby zasługa nie została bez nagrody, a nieulękłe męstwo bez płaszcza chwały, co czyni śmierć milszą, — my, tu w Antoninach zebrani Polacy, stwierdzamy niniejszem naszą wdzięczność i podziw bez granic dla dzielnych bojowników sprawy narodowej.

Przez przeciąg czterech miesięcy, spędzonych wśród nas, nigdy nie odmawianą, serdecznie chętną pomocą zasłużyliście sobie na niezgasłą pamięć w sercach dziesiątków ludzi, którzy imię Wasze będą wspominać w modlitwie dziękczynnej ze łzami. My wszyscy, pozostający tu na straconych placówkach, na małych wysepkach, otoczonych morzem zniszczenia i nieszczęść, — gdy burza przeminie, nie zapomnimy o pięknie junackim oddziale, który swym wyglądem, niezwykłą, nietylko wśród czasów dzisiejszych, karnością i radosnem męstwem zachwycał oczy i podnosił serca.

Obyście jak najprędzej stali się tak wielcy liczbą, jak jesteście duchem, obyście stanowili zawsze, jak obecnie, wzór męstwa, karności i pogardy śmierci — nieustraszeni dziedzice brzemienia sławy dziejowej — Rycerze bez skrzydeł, lecz skrzydlatych godni!! —

Warto podkreślić, że adres ten nie był dziełem tylko entuzjastycznej młodzieży, ani zakochanych w oficerach podlotków. Podpisy swe położyli pod nim ludzie trzeźwi, głęboko rozumni, wytrawni i dojrzali. Żaden z nich nie uważał, by treść w swym porywie była przesadzoną, przeceniającą to, o czem mówiła.

Dziś, gdy oddalenie zasnuło te fakta, a świeższe dzieje odsunęły dawne, dobrze jest wspomnieć to wszystko, co było, «iżby zasługa nie została bez nagrody», jaką jest uznanie rodaków, a ktoś obcy, przejeżdżający przez antonińską dębinę, wiedział, jaki to krzyż wielki, na czyjej stoi mogile...

*
* *

Tragedja rosołowiecka miała mieć jeszcze jeden epilog, którego niesposób pominąć:

W miesiącu kwietniu, czy maju tegoż samego roku — Jaworski z adjutantem swoim Stokalskim wracali automobilem z Płoskirowa do Antonin. Pod Rosołowcami, które w zapadającym wieczorze gęsto świeciły złotem nowych strzech, automobil się zepsuł. Nie myśląc długo, Jaworski zostawił szofera i ordynansa na straży maszyny, sam z adjutantem zachodząc do pierwszej z brzegu chaty, gdzie kazał dać sobie nocleg i wieczerzę. Z największym pośpiechem uprzątnięto izbę, usmażono jajecznicę i gospodarstwo wśród niskich ukłonów poszli spać do stodoły, zostawiając gości.

Jaworski położył się natychmiast, adjutant siedział znękany. Postępowanie przyjaciela napełniało go przerażeniem: kłaść się spać tutaj, w tychże samych Rosołowcach, jako jedyną obronę przeciw całej wsi mając szable, dwa rewolwery i dwóch ludzi przy automobilu, stojącym o pół wiorsty!...

Adjutant był człowiekiem odważnym, a jednak na myśl o tem, na co jego i siebie narażał «ten szalony Feolek», czuł mróz chodzący po kościach. Jaworski chrapał. Za oknem dały się słyszeć przyciszone głosy.

«Spalą nas z pewnością» — pomyślał Stokalski, zbliżając się ostrożnie do okna.

Przez szpary rozróżnić można było słowa:

«Ne budesz spty?» — ostrożnym półszeptem dopytywał się gospodarz.

«Ne budu, bat'ku».

«A czujez?»

«Czuju.»

«Bacz-że dobre, szczob buło tycheńko; to sam naczalnik partyzaniw, znajesz? Nechajby, Boh horonyt, kto durnyj kamenem kinuł, albo strełył, zawtra wseńke seło pijde!.. Hospody pomyłuj! Hładyż, detyno...»

«Budu hładyty, bat'ku».

Jeszcze adjutant nie ochłonął ze zdziwienia, gdy ściśle taki sam djalog powtórzył się z drugiej strony chaty. Widocznie warty stały wokoło. Uspokojony Stokalski poszedł w ślady swego szefa. Spali doskonale i bez żadnych wrażeń.

Przez całą prawie zimę 1918 roku powiatowe miasteczko Starokonstantynów przepełnione było wypędzonymi z majątków obywatelami i bolszewickiem wojskiem. Współżycie tak skrajne różnych elementów byłoby nie do pomyślenia w czasach właściwego bolszewizmu, t. j. w latach 1919, 1920 i dalszych.

Toteż ilekroć, opisując dzieje 1918 roku, wspominam słowo «bolszewicy», mam ochotę zawsze dodać — «pseudo-bolszewicy» lub «kandydaci bolszewizmu». To, co określano podówczas mianem panowania sowietów, było zaledwie słabą przygrywką, nieudolnem przygotowaniem do dalszego ciągu. Między bolszewikami lat wcześniejszych a następnych leżała podobna różnica, jak między normalnym, rozwłóczonym psem bezpańskim a psem dotkniętym wścieklizną.

Bolszewicy 1918 r. pozostawali jeszcze niewątpliwie ludźmi. Zabijali z łatwością, kto im wszedł w drogę, ale musieli mieć ku temu jakiś, choćby błahy, powód. Nie torturowali nikogo. Grabili, ale grabież ta nie była tak zorganizowaną i udoskonaloną, jak w latach następnych.

Ówcześni «towariszcze» był to poprostu ciemny, rozwydrzony motłoch, — szczęśliwy swą bezkarnością, nieznający żadnej władzy. Ufny w swą potęgę, pozwalał sobie na pewien rodzaj tolerancji w stosunku do innych żywiołów, którym żyć z łaski pozwalał, pod warunkiem, by go niczem nie drażniły. Nie znosił jednej rzeczy: widoku «pagonów», a ujrzawszy je, ryczał jak buhaj, gotów zmiażdżyć śmiałka. Ani pracować, ani bić się nie chciał, i nie byłby bił się z nikim. Były to bandy nietylko niekarne, ale w najwyższym stopniu tchórzliwe, i nic nie byłoby, łatwiejszem wówczas, jak zgniecenie bolszewizmu. — Dosyć już liczne wojska ukraińskie nie różniły się niczem od rosyjskich wojsk sowieckich. Te same szare szynele, pozbawione wszelkich odznak, te same twarze bezmyślnych pijaków. Emblemata późniejsze: lew ukraiński, pięcioramienna gwiazda sowiecka — nie weszły jeszcze w życie i tylko wewnętrzne przekonanie danego pułku znaczyło o jego przynależności politycznej. To zaś przekonanie zmieniało się często, z giętkością zdumiewającą. Bojowe te armje zmieniły się w Starokonstantynowie kilkakrotnie w ciągu zimy. Oficjalnie nazywało się to, że Ukraińcy lub bolszewicy «zdobyli miasto ».

(c. d. n.)

Z POLSKI

Tegoroczne żniwa bedą naogół b.dobre.

Według danych, posiadanych przez wydział ekonomiczno rolny tegoroczne zbiory żyta i pszenicy są w całem państwie bardzo dobre. Zbiór żyta wyniesie 168 proc. zbiorów zeszłorocznych, zbiór pszenicy 157 proc. Zbiór tegoroczny żyta jest wyższy od przeciętnych zbiorów przedwojennych i wynosi 108 % zbiorów przedwojennych. Zbiór pszenicy jest niższy od przedwojennego, ale wynika ze zmniejszonej powierzchni zasiewu pszenicy. Natomiast zbiory zbóż jarych wypadną znacznie słabiej. Jęczmień i owies dadzą mniej więcej tyle co w roku zeszłym. Urodzaj na siano jest również słaby, jednak zupełnie wystarczający.

Męczeńska śmierć księdza polskiego z rąk bolszewickich.

Dnia 15 b. m. pociągiem ze Żłobina, przywieziono do Mińska księdza katolickiego, którego następnie pod eskortą odprowadzono do urzędu G. P. U. Nieszczęśliwy kapłan zakuty był w kajdany, z krwemi bandażami na głowie i twarzy. Ledwie się mógł poruszać, a siepacze bolszewiccy bili go niemiłosiernie kolbami.

Gdy jakaś kobieta widząc, że ksiądz nie może się utrzymać na nogach, chciała go podtrzymać, została przez bolszewików zaaresztowana. Dnia 19 b. m. więzień został rozstrzelany za miastem, przyczem w celu uniemożliwienia rozpoznania osoby rozstrzelonego, siepacze obcięli swej ofierze uszy, nos i wydłubali oczy. Los aresztowanej kobiety niewiadomy.

Polska ma węgla na 3 000 lat.

Niemieckie sfery gospodarcze notują obecnie ze zdwojoną uwagą każdy szczegół odnoszący się do życia przemysłowego w Polsce. Oceniają tutaj poważnie obecny moment, jako sprawdzian polskiej potęgi gospodarczej. Wiele faktów z naszego życia zaskakuje niespodzianie tutejszą opinję, ponieważ karmiono dotychczas ogół niemieckiemi kłamstwami o Polsce. Dlatego też bardzo silne wrażenie wywarł tutaj artykuł «National Zeitung», która donosi o przygotowaniach do utworzenia wielkiego trustu węglowego, jaki ogarnąć ma wszystkie kopalnie Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i okolic Krakowa. Polska posiada 4000 klm. kwadratowych terenów węglowych i zajmuje w tym względzie trzecie miejsce wśród państw europejskich, chociaż pod względem wydajności zajmuje czwarte miejsce po Anglji, Niemczech i Francji. Umowa tranzytowa zawarta przez Polskę z Czechosłowacją zapewnia Polsce eksport węgla do Austrji, Węgier, Włoch, Jugosławji i Szwajcarji. Na tę ostatnią zwracają czynniki polskie państwowe i gospodarcze specjalną uwagę. Według obliczeń zapasy węgla w Polsce przy produkcji rocznej 50.000.000 ton, starczyć mogą na 3.000 lat.

Tragedja « Kaszuba » a prasa niemiecka.

Zatonięcie «Kaszuba» jest pretekstem dla pism nacjonalistycznych w Niemczech do ponownych napaści na Polskę. Niemcy nie mogą zapomnieć, że musiały oddać część swej floty innym państwom, na skutek Traktatu Wersalskiego.

«*Deutsche Allgemeine Zeitung*» opisuje zatonięcie «Kaszuba» dodaje zjadliwie: «Unrecht Gut gedeihet nicht» — (pol. odpowiednik: Male parta idzie do czarta..). Gazeta wskazuje na niemieckie pochodzenie statku i drogi, jakiemi dostał się do Polski, dalej daje zszczegółowy przegląd wojennej floty polskiej i ironizuje, że tę «Wielką flotę polską», składającą się z 6 torpedowców, 2 kanonierek i 4 trawlerów, wszystkie zresztą niemieckiego pochodzenia, obsługuje aż 5 admirałów, 248 oficerów i 2000 marynarzy — po większej części nieprzygotowanych do swego zawodu.

Po zawsze i wszędzie głoszonej a dzisiaj już rozwianej legendzie «Polnische Wirtschaft» Niemcy tworzą drugą: Nieprzygotowanie marynarzy polskich do swego zawodu. Niechaj się nie martwią. Czas przekona, że 5 admirałów, 248 oficerów i 2000 marynarzy w danej chwili będzie jeszcze za szczupłym personelem dla floty polskiej. Oprócz tego przeważnie kierownicy marynarki polskiej przeszli szkołę niemiecką i rosyjską. «Deutsche Allg. Zeitung» źle robi, krytykując w ten sposób marynarkę własną.

Z FRANCJI.

Sprawa bezpieczeństwa.

Oprócz wojny w Marokko, sanacji finansowej, sprawa zabezpieczenia się przed przyszłą wojną najbardziej zajmuje wszystkich polityków i mężów stanu Francji. Niebezpieczeństwo napadu może Francji grozić oczywiście tylko od sąsiada po drugiej stronie Renu. Niemniej niebezpiecznem, chociażby pośrednio, byłby atak niemiecki na Polskę, będącą jedyną gwarancją prestiżu francuskiego w środkowej i wschodniej Europie. To też pertraktacje toczące się obecnie między Paryżem a Berlinem mają załatwić w rzeczywistości dwie sprawy. O ile Niemcy godzą się na utrzymanie obecnych granic z Francją, o tyle na wschodzie żądają rewindykacji na razie korytarza i Śląska. Utrata dostępu do morza i węgla byłaby dla nas klęską, i znaczenie nasze na wschodzie zmniejszyłoby się do znaczenia małego państewka. W języku urzędowym te dążenia niemieckie określa się jak dążenia do rewizji traktatu wersalskiego, będącego podstawą obecnych stosunków. Francja przeciwstawi się im jak najsilniej. Natomiast Anglja zawsze skłonną będzie do ustępstw i koncesji dla Niemiec, posiada bowiem w tem podwójną korzyść: osłabienie swej historycznej rywalki na kontynencie i wciągnięcie Niemiec do bloku antysowieckego. Obrona naszych granic zachodnich będzie bardzo trudną. Zręczność i znajomość europejskich stosunków ministra Skrzyńskiego pozwala przypuszczać, iż potrafi on się oprzeć atakom dyplomacji niemieckiej w Londynie i w Paryżu.

Dlaczego Francja bije się w Marokko?

Wojna toczy się zawsze o złoto i o bogactwa naturalne. Tak też i obecnie pod marokańskim słońcem toczy się walka o bogactwa naturalne tego kraju. Marokko dostarcza Francji zboża, bydła owoców, a nawet kwiatów, które w setkach kilogramów przewożone są aeroplanami do Paryża, gdzie swym wonnym zapachem napełniają apartamenta i salony bogaczy. Lecz największy dochód dają Francji kopalnie fosforowe, które należą do państwa. Produkcja tych kopalń od r. 1921 wzrosła o 992.000 ton. Na rynku światowym Francja posiada wskutek tego monopol fosforatu. Gdzie dawniej leżała pustynia piasku dzisiaj wznosi się ogromne miasto i kwitnie bogactwo. Francja cywilizuje Marokko Ale komuniści francuscy, wbrew wszelkim interesom narodowym, prowadzą zbrodniczą akcję przeciwko żołnierzowi francuskiemu, który z karabinem w ręku broni wiernie ojczyzny i jej mienia.

Barbarzyńska kara szkolna.

W holenderskich szkołach ludowych istnieje barbarzyński sposób karania dzieci — zamykaniem ich na czas pewien do — szafy! W Delft zdarzył się niedawno wypadek, że pani nauczycielka zapomniała o biednem dziecku, zamkniętem w szafie. Dopiero nazajutrz, gdy przyszła kolej na małą ofiarę, stwierdzono z przerażeniem, iż diecko jest nieżywe. Dzienniki holenderskie wzywają rząd, by położył nareszcie kres temu szatańskiemu pomysłowi jakiejś jędzy — nauczycielki.

LOURDES A POLSKA

Nie chciałby z nas może nikt wierzyć, jak Lourdes pamięta o naszej ojczyźnie. Choć leży tuż nad granicą Hiszpanji, daleko więc od granicy wschodniej Francji, a dalej jeszcze od granic Polski, to jednak sercem i sympatją bardzo jest bliskie krajowi naszemu. Musi być bliskie, skoro o Polsce wspominają tam ciągle, choćby i tam żadnego Polaka nie było. Z rozporządzenia bowiem miejscowego biskupa Szoepfera przy każdem publicznem odmawianiu różańca pierwszy dziesiątek odmawia się zawsze na intencję Polski i Irlandji. Gdy się przypadkiem czasem tam znajdzie jaki nasz rodak i usłyszy to na własne oczy, z rozrzewnieniem słucha i modli się wtedy tak szczerze, tak gorąco...! Nie dosyć na tem. Kiedy w roku 1920 kraj nasz stał pod groźbą niebezpieczeństwa bolszewickiego, kiedy to biskupi polscy modlili się u stóp Matki Bożej Częstochowskiej o pomoc nieba dla ojczyzny zagrożonej, wtedy Lourdes odprawiało nabożeństwo publiczne na intencję oręża polskiego. Miał je kardynał ze Saragosy. I kto wie, ile to nam zawdzięczać trzeba nie tylko naszej Częstochowskiej, ale i Niepokalanej z Lourdes cudownego! Niechby pielgrzymka tegoroczna była dziś wyrazem wdzięczności, niechby rodacy nasi gromadnie pospieszyli podziękować. Tej, która jest Królową Korony naszej. Bilety zamawiać można na północy Francji u miejscowych księży polskich lub w Generalnym Sekretarjacie Zw. T. P. K. w Douai, rue Labisse 4. Reszta Francji zamawia w Misji polskiej Paris, rue Sint Honoré 263 bis. W Lille przyjmuje Bank Przemysłowców Banque de Industriels, Lille, Rue Esquermoise, 86. Cena zwrotnego biletu 3 klasy wynosi z Douai 178 fr., z Arras 176 fr., z Longueau (koło Amiens) 170 fr., z Juvisy (przedmieście Paryża 150 fr. Druga klasa zawsze o 100 fr. więcej. Pielgrzymka wyrusza w piątek 14 sierpnia rano 7.30 z Douai. W Lourdes pozostaje 2 dni, w sobotę (wniebowzięcie) i niedzielę. W niedzielę wieczorem powrót do domu. 31 lipca listę zgłoszeń zamyka się nieodwołalnie. Na wypadek zabrania chorych ze sobą porozumieć się trzeba z niżej podpisanym. W pielgrzymce spodziewany jest także udział z Polski, który się przyłączy do pielgrzymki naszej w Juvisy pod Paryżem.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Rozdział Kościoła od państwa w Czechosłowacji.

Dziennik katolicki czeski «Lidowe Listy» donosi, że czeskie ministerjum wyznań i oświaty opracowało projekt zupełnego rozdziału pomiędzy Kościołem i Państwem. Najważniejsze postanowienia tej ustawy będą: Państwo przestaje płacić jakiekolwiek dotacje na cele kościelne; wszystkie szkoły w państwie będą poddane pod nadzór państwa; nauka religji będzie wykreślona z rzędu przedmiotów obowiązujących; zakładanie i utrzymywanie szkół wyznaniowych będzie wzbronione, a istniejące szkoły wyznaniowe będą zamknięte; fakultety teologiczne zostaną odłączone od uniwersytetów państwowych; śluby cywilne będą obowiązkowe; majątek wszystkich gmin religijnych będzie zamieniony na wspólne fundusze religijne zarządzane przez państwo; pod pewnym warunkiem innym wyznaniom będzie wolno korzystać z kościołów katolickich; prowadzenie metryk urodzenia i ślubów będzie oddane wyłącznie władzom państwowym.

Katolicy czescy zapowiadają jak najostrzejszą walkę z temi zarządzeniami projektowanemi.

RZECZY CIEKAWE

Statystyka języków.

Liczby, wskazujące rozpowszechnienie rozmaitych języków na kuli ziemskiej, nie są nigdy dokładne. Dzieje się to z tej przyczyny, że w niektórych krajach, mających jeden język państwowy (np. Stany Zjednoczone Ameryki), wielu emigrantów z Europy i Azji używa w życiu codziennem swego języka ojczystego, a językiem angielskim posługuje się tylko jako językiem pomocniczym. Z drugiej strony niektóre języki azjatyckie, jak chiński i arabski, które posiadają jednolitą językową literaturę, posiadają w wymowie różne djalekty, tak że wzajemne porozumienie się ludzi poszczególnych djalektów tego samego języka, jest bardzo utrudnione, a niekiedy wprost niemożliwe.

Z powyższem zastrzeżeniem możemy podać (w miljonach) następujące liczby, odnoszące się do rozpowszechnienia głównych języków kuli ziemskiej:

Chiński 350 milj., angielski 145 milj., hinduski 120 milj., rosyjski 100, niemiecki 77, hiszpański 65, francuski 62, japoński 58, włoski 42, arabski 32, portugalski 30, hindostański 30, jawański 28, bengalski 26, polski 24, ukraiński 22, serbo-kroacki 14, rumuński 12, holenderski 10, węgierski 10, turecki 10, grecki 7, czeski 6, szwedzki 6, bułgarski 6, duński 5, łotewski 3, fiński 3, słowacki 3, litewski 2, kataloński 2, albański 1.

Do języków, które zajmują największe obszary ziemi, należą: angielski, rosyjski, hiszpański, portugalski, chiński i arabski. W Europie jest 25 języków, przeciwnie jest w Ameryce, która, chociaż jest 4 razy większa od Europy, ma tylko 3 główne języki. Językami, które mają obszarowo największe perspektywy rozwoju, są: angielski, hiszpański, portugalski i rosyjski.

L. K.

Walka o mistrzostwo w paleniu cygar.

Amerykanie i Anglicy mają obecnie niezwykłą sensację. Oto pewien przedsiębiorca kinowy w Liverpool nazwiskiem Kelly ogłosił w pismach angielskich, iż jest największym na świecie mistrzem w paleniu cygar. Uzasadnia zaś to twierdzenie swoje tem, że od 40 lat dzień w dzień wypala po 16 cygar. Na to odpowiedział mu Amerykanin Marshal Ribbins, że jest wobec niego «niemowlęciem», ponieważ on (Robbins) od 60 lat wypala dziennie po 25 cygar. Ażeby zaś przekonać «rywala» angielskiego, Amerykanin udał się do Liverpoolu, gdzie wkrótce ma się między nim a Kellym rozegrać match «cygarowy».

Bawoły a lokomotywa.

W krajach, kulturalnie jeszcze nie wyzyskanych wałęsają się stada dzikich zwierząt zupełnie swobodnie i niejednokrotnie zadrza się, że swojemi masowemi wędrówkami tamują ruch kolejowy.

Kolej w dzikich stepach Ameryki, w Chinach i Indochinach przecina obszary, które właściwie do nikogo nie należą, nie dziw więc, że stada bawołów okupują dla siebie tory kolejowe, używając je do wygodnego przemarszu. Maszynista, prowadzący pociąg musi się liczyć z taką przeszkadą, gdyż zwierzęta z leniwym uporem tłoczą się na lokomotywę, utrzymując zapewne, że to ona powinna im się usunąć z drogi.

Okazuje się przy tem, jak bardzo różnią się od siebie temperamenty poszczególnych narodów. Maszynista Amerykanin usiłuje bowiem gwizdaniem zmusić stado bawołów do ustąpienia z toru, a gdy to nie pomaga, wjeżdża w środek stada. Rozjuszone zwierzęta tembardziej nie chcą ustąpić i zazwyczaj, przeklinający na czem świat stoi maszynista, musi dać za wygrane i tak długo stać na torze, dopóki bawoły nie raczą się usunąć.

Natomiast Chińczyk czy Anamita czeka spokojnie, nie tracąc cierpliwości. Często europejski pasażer, któremu zależy na pośpiechu, robi scenę maszyniście, ale bez rezultatu. Chińczyk tak długo nie ruszy, dopóki bawoły nie usuną się dobrowolnie.

MAŁY WYCHODŹCA

Opowiadanie

DZIELNA LEŚNICZANKA

Wkrótce wydało się jej jednak, że jakieś głosy dochodzą ją z dołu. Słowa ciche, urywane, przedostawały się przez sklepienie piwnicy. Bolszewicy zaczęli się domyślać podstępu i po chwili podoficer wszedł na schodki i pięścią zaczął walić w dębową klapę. I znów zaczął krzyczeć:

— Otworzyć!

Zośka wstała, podeszła do klapy i spytała:

— Czego znów chcecie?

— Otworzyć!

— Nie otworzę!

Mężczyzna zaklął:

— Otworzyć, inaczej rozbiję drzwi i ciebie zatłukę!

— Rozbijaj, mój zuchu, — zaśmiała się — rozbijaj tylko!

Podoficer kolbą swej strzelby zaczął z całych sił walić do dębowej klapy, zamkniętej nad jego głową. Rychło się przekonał, że pokrywa ta oparłaby się nawet pociskom armatnim.

Leśniczyna usłyszała, że napowrót schodzi ze schodków. Niebawem wrócili wszyscy i jeden po drugim próbowali swych sił i sposobów, by zerwać klapę. Następnie zaczęli strzelać przez lufcik okratowany, w nadziei, że może jakiś oddział bolszewicki, przechodzący lasem, usłyszy i przyjdzie im z pomocą.

Zośka siedziała bez ruchu, lecz wrzaski jeńców i strzelanina drażniły ją i gniewały. Budził się w niej gniew dziki; zamordowałaby ich, tych łajdaków, poto tylko, by przestali wrzeszczeć. Tymczasem uwięzieni, doszedłszy widocznie do przekonania, że wszystkie usiłowania będą bezowocne, zaprzestali strzelania i zachowywali się spokojnie.

Ale i teraz wzmagała się stopniowo niecierpliwość Zośki; raz po raz spoglądała na zegar, licząc minuty. Każda minuta wlokła się w nieskończoność. A nuż nadejdzie jakiś oddział nieprzyjacielski? Co wtedy będzie?

Nareszcie upłynął czas, w którym ojciec zwykł był powracać z miasta. Młoda kobieta wyszła do sieni, odsunęła rygle i zaczęła nadsłuchiwać, czy z lasu nie dobiegnie jej jakiś odgłos.

Istotnie usłyszała w pewnej odległości szczekanie psów. Zaczęła tedy gwizdać jak myśliwy i prawie w tejże chwili wyłoniły się z mroku dwa ogromne psy i rzuciły się ku niej, ujadając radośnie. Chwyciła je za obroże i przytrzymała, by nie biegały. A potem na całe gardło krzyknęła:

— Hop, hop! Ojciec?

Z wielkiej jeszcze odległości usłyszała:—

— Hop, hop, Zośka!

Leśniczanka zawołała:

— Nie przechodź koło okienka, bo bolszewicy są w piwnicy!

I nagle sylwetka rosłego mężczzny zarysowała się po lewej stronie, między trzema pniami ściętych drzew. Zaniepokojony spytał:

— Bolszewicy w piwnicy? Skąd? Jak?

Młoda kobieta się roześmiała:

— To ci sami, co tu byli wczoraj. Zabłądzili w lesie, a ja im dałam bezpłatną kwaterę w piwnicy.

I opowiedziała całą przygodę, jak ich nastraszyła wystrzałami z rewolweru, a potem zamknęła.

Stary roześmiał się serdecznie:

— Chwała Bogu! Właśnie przyprowadziłem patrol z miasta; dowodzi nią sam pan Jeżewski.

Odwrócił się i w ciszę nocną rzucił świst przeciągły. Wkrótce z pośród drzew wyłoniło się coś brunatnego i powoli skierowało się ku domowi. Była to patrol, która przystanęła w lesie, podczas gdy leśniczy podążył przodem.

Szczudłowski zawołał kikakrotnie w stronę nadchodzących: *(d. c. n.)*

MAZUR

Piękna nasza ziemia cała,
Piękna, żyzna i niemała!
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów;
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Z wszystkiej ziemi jest Mazowsze!
Bo gdzie takie cudne stroje,
I śpiewanki i dziewoje?
Kto w podkówki tak wykrzesze?
Komu miłe tak pielesze,
Jak ojczyste Mazurowi?
Niechaj cały kraj opowie.

Poza Niemnem puszcza sroga,
A na Rusi błotna droga,
Góral zbytnio podkasały,
A u Odry lud zniemczały.

A więc nasza, nasza góra,
Niemasz w świecie nad Mazura!
Mówią, że tam na Podolu
Rośnie żyto bez kąkolu;
Ale nasze piękne zboże,
Płynie Wisłą aż po morze.
Przyśpiewują jej flisaki,
Za nie grosz jest jaki taki!
Tam na stepach bydło słynie,
Piękne konie w Ukrainie,
Ale kto jak Mazur właśnie
Jadąc, ostro z bicza trzaśnie,
Kiedy jedzie do Warsęgi?...
Mówią wszyscy: Mazur tęgi!
Tęgi Mazur, wej, w pokoju,
Lecz się przyda i do boju.
I Bóg, żeby świat dziś stworzył,
Już-by go z Mazurów złożył.
Nawet w tańcu nasza góra,
Niemasz w świecie nad Mazura!

WINCENTY POL.

Nasze odpowiedzi

A. H. Nemond.
Do Poitiers jedzie się tak:

Wyjazd z Dun-sur-Auron rano o godz. 7. Przesiadać w Bourges o godz. 9 i pół. Czekać w Bourges 2 godziny. Wyjazd z Bourges o godz. 11.30 do Tours. Przesiadać w Tours o godz. 5. Czekać w Tours półtorej goziny. Wyjazd z Tours o godz. 7.15 do Poitiers. Przyjazd do Poitiers o godz. 11 i pół wieczorem. Na dworcach przy kasie pokazuj tę kartkę, którą posłaliśmy.

Ale musisz już naprzód napisać do koleżanki, że przyjedziesz w nocy o godz. 11 i pół. Niech Ci koleżanka przygotuje nocleg, żebyś w nocy nie błąkała się po mieście.

Z powrotem z Poitiers wyjechać musisz rano o godz. 4.30. W Tours jesteś o godz. 7 i czekasz do godz. 9. O godz. 9 jedzie pociąg do Bourges. Z Bourges wyjedzie Twój pociąg o godz. 12. O odz. 2 popoł. będziesz już w Dun-sur-Auron.

Ceny biletów są takie: z Dun-sur-Auron do Bourges 4,40 fr. Z Bourges do Tours 29 fr. 75 cent. Z Tours de Poitiers 12 fr. 65 cent. Razem więc 46 fr. 80 cent. Z powrotem drugie tyle.

Janina. Chalons. Nie wszystko odrazu się udaje. Mieliście zebranie 5 lipca. Trzeba następne zebrania też robić. Nie zniechęcać się trudnościami. Wielu Polaków na obczyźnie zapomina o Bogu i o cnocie. Trzeba ich upominać i do dobrego prowadzić. Jak najczęściej zwracajcie się do księdza Bielawskiego, 7, rue de l'Etanche, St. Diziers, (Haute Marne).

Włódarczyk. Podróż do Polski okrętem kosztuje 320 fr. Pociągiem przez Niemcy 390 fr. Ale przedtem trzeba się postarać o wszystkie wizy.. Bagaż może być duży. Niewolno tylko przewozić bardzo dużo rzeczy nowych. Cło jest wysokie.

F. Longueville. Za zmianę adresu należy się przysłać 75 cent. Pieniądze na gazetę przysyłać trzeba listem rekomendowanym lub mandatem, nigdy zaś zwyczajnym listem.

N. L. l'Arbresle. Bardzo dobrze. Ile Was teraz tam pracuje? Prosimy o obszerniejszą korespondencję. Trzeba przesłać również do nas zdjęcie fotograficzne.

NA ZAKŁAD ŚW. KAZIMIERZA ZŁOŻYLI

Jarosz Stanisław 2 fr.; Franciszka Jężyk i Anna Światło 5 fr.; Nieznalski Feliks 3 fr.; Niepiekło Antoni 3 fr.; Trzęsiec Anna 4 fr.; Matuszewski Albert 4 fr.; Konior Jan 5 fr.; Wiśniewski Władysław 3 fr.; Mme Antolini 2 fr.; Cieślewicz Marja 5 fr.; Matusiak Antoni 6 fr.; Gesek Antoni 2 fr.; Hebda Anna 2 fr.; Labuda Jan 4 fr.; Duczak Adam 3 fr.; Szufla Andrzej 1 fr.; X. Unszlicht zebrane w Moussyele-Vieux 20 fr.

POSZUKIWANIA

Ktokolwiek by znał adres wielkiego fermjera Bene Fostier proszony jest o doniesienie go za wynagrodzeniem pod następującym adresem: W. Walenciak. Ferme de Blanzy par Oulchy-le-Chateau (Aisne).

Konsulat R. P. w Strasburgu wzywa za pomocą prasy do zgłoszenia się do tutejszego Konsulatu niejakiego St. PORZYCA, który robił starania w Sądzie w Nancy o przyznanie mu renty na skutek wypadku przy pracy, a który obecnie opuścił dotychczasowe miejsce zamieszkania (Route d'Etain, Verdun).

Jeżeli St. Porzyc nie zgłosi się przed 26 listopada 1925 roku, straci prawo do renty.

WESOŁE ROZMAITOŚCI

Ambaras pana komisarza.

Dwóch braci «sjamskich» czyli zrośniętych obrało sobie zawód szoferów. Jeden z nich Symplicjusz był ostrożny i nigdy nie nadużywał szybkości jazdy, przeciwnie brat jego Lucjusz pędził jak warjat na złamanie karku przechodniów. Po zapłaceniu kilkakrotnie grzywien Lucjusz jako niepoprawny, skazany został na więzienie, ale Symplicjusz jako niewinny nie miał wcale ochoty towarzyszyć bratu i leżeć razem z bratem na barłogu więziennym. Wyrok sądowy już się dawno uprawomocnił, a komisarz policji wciąż nie wie zakłopotany, jak ma postąpić, bo kara dla jednego słuszna, byłaby niesprawiedliwa dla drugiego, i pan komisarz boi się oskarżenia go przez Symplicjusza o gwałt i nadużycie władzy. Gdyby zaś braci rozcięto, to obaj straciliby życie, a zbrodnią pan komisarz splamić się nie chce.

Sposób na ryk ośli.

Czy jest sposób niezawodny na zmuszenie osłów, aby nie ryczały? W wojnie afrykańskiej często używa się osłów, ciągnących wózki, ryk ich zdala już ostrzega wroga, i to tem bardziej, że jak jeden osioł zaryczy, to wszystkie mu odpowiadają. Jak więc nie dopuścić do ryczenia? Pewien żołnierz uwiązał osłom kamienie do ogonów. Osioł, nie mogąc podnieść ogona, nie ryknie. Wydaje conajwyrzej jakieś chrząkniecie, ale nie ryk, co brzmi na milę, i tajemnica wojskowa jest zachowana.

Najmniej 100 %.

— Icek, rachuj szybko, ile jest pięć plus jeden?
— O! panie psorze, to nie jest dla mnie zadanie.
— A to dlaczego?
— Mój tatełe zawsze mi mówi: Icek, dodawaj najmniej 100%.

KALENDARZ

SIERPIEŃ 31 DNI

Niedziela 2 sierpnia 9 po Świątkach Alfonsa b. w. d. k. Stefana pap. m.
Ewang: «Proroctwo o zburzeniu Jerozolimy» (*Łuk.* 19)
Wschód słońca 4.22; zachód słońca 7.49.
Wschód księżyca 6.23; zachód księżyca 1.37.
Poniedziałek 3 sierpnia. Znalezienie rel. św. Szczepana.
Wschód słońca 4.24; zachód 7.47.
Wschód księżyca 7.18; zachód 2.40.
Wtorek 4 sierpnia Dominika wyznawcy.
Wschód słońca 4.25; zachód 7.46.
Wschód księżyca 8.1; zachód 3.55.
Środa 5 sierpnia NMP. Śnieżnej.
Wschód słońca 4.27; zachód 7.44.
Wschód księżyca 8.36; zachód 5.17.
Czwartek 6 sierpnia Przemienienie P.
Wschód księżyca 9.5; zachód 6.4.
Piątek 7 sierpnia Kajetana wyzn.
Wschód słońca 4.30; zachód 7.40.
Wschód księżyca 9.29; zachód 8.3,
Sobota 8 sierpnia Cyrjaka, Larga, Smaragda mm.
Wschód słońca 4.32; zachód 7.38.
Wschód księżyca 9.52; zachód 9.23.

Towarzystwa

Przysyłajcie

Korespondencye

Z waszego życia.

ZE SPORTU.

Francuz osiągnął rekord światowy w podnoszeniu ciężarów.

Podczas ostatnich gimnastycznych zapasów siłacz Rigoulot podniósł w dwóch rękach ciężarek żelazny w wadze 263 klg. W ten sposób zdobył rekord światowy, albowiem jego poprzednicy zdołali tylko podnieść 260 i 259 klg.

Zawody pływackie na Sekwanie.

W ostatnią niedzielę odbyły się zawody pływackie w Paryżu. Najszybciej przepłynął p. Taillon. Każdemu z płynących towarzyszyła łódka dla ratowania go w razie wypadku. Zawodników stanęło przeszło 30, w tem kilka pań.

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 21 lipca :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	102,67
Za 1 dolara	Frs. :	21,18
Za 1 złotego	Frs. :	4,02

W WARSZAWIE, dnia 19 lipca :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	25;20
Za 1 dolara	Złotych p.	5,19
Za 100 franków	Złotych p.	23,25

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

PO RAZ PIERWSZY WE FRANCJI PAMIĄTKI PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW. Z NAPISAMI POLSKIMI.

Staraniem « Polaka we Francj »

Pamiątka pierwszej Komunji św.

Wspaniałe obrazy wielokolorowe, bardzo piękne, wielkości numeru «Polaka we Francji» z polskimi napisami.

Każdy wie, jak miłą jest rzeczą przechowywać na ścianie tak piękny dar, jakim jest pamiątka pierwszej Komunji św.

Nie odmówią rodzice swym dzieciom tej radości. Każde dziecko niech ma ten obraz na pamiątkę swojej Komunji św. Można je sprawić i tym dzieciom, które już dawniej przystąpiły do pierwszej Komunji św. i wypisać na nich dzień jej przyjęcia. Ale szczególniej dla dzieci, które teraz przystąpiły lub przystąpią do Stołu Pańskiego będzie to niezmiernie cenny i piękny podarunek.

Cena 3 fr.

Dolicza się koszta ofrankowania, 50 cent. od sztuki. Przy zamawianiu należy wyrazić swoje życzenie, czy mamy wysyłać w dużej kopercie, czy też w rulonie. W kopercie nie liczymy opakowania. W rulonie liczyć musimy po jednym franku od rulonika. Przy zamówieniu wyżej 12 sztuk wysyłamy zawsze w rulonie i doliczamy go do kosztów.

Nabyć można tylko w księgarni
«Polaka we Francji»
Adresować zamówienia:

« POLAK WE FRANCJI »
263 bis, rue Saint-Honoré,
PARIS. (Ier)

KSIĘGARNIA
POLAKA WE FRANCJI

Katechizm Polski Stron 120 Fr. 2 50
Historja święta — 186 — 3 50

Ten Katechizm jak również Historja święta są podręcznikami do nauki religji we wszystkich szkołach we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć. Ale tam gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich znały zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i Historji świętej. Dorosłym taksamo te książki są potrzebne bo przez całe życie są katolikami, a zatem przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany przewodnik dla Wychodźców we Francji, stron 174, Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski. Fr. 8

Polak we Francji, Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz z wymową. Fr. 5

OBRAZY :

Pamiątka pierwszej Komunji św.w dużym formacie, w pięknych kolorach. Fr. 5, 8, 10

Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej w dużym formacie do zawieszenia na ścianie nieoprawne. Fr. 10

X. Ferdynand Machay - Moja Droga do Polski. 260 str. Fr. 15

W tej książce opowiada X. Machay bardzo barwnie, jak całe wykształcenie w Słowacji, a potem na Węgrzech dążyło do tego, aby mu odebrać poczucie, że jest Polakiem i jak w końcu po wielu trudnościach jednak przemogło to poczucie. Znalazł drogę do Polski :

St. Klimowicz, Poradnik dla Wychodźcy (czyli : o czem emigrant zarobkowy we Francji wiedzieć powinien) 46 str. Fr.

Zamawiać pod adresem

POLSKA KSIĘGARNIA

Polska księgarnia p. Gorausa w Paryżu dostarcza szybko wszelkiego rodzaju książek francuskich. Pisać należy

LIBRAIRIE UNIVERSELLE
18, rue Mabillon
Paris (6e)

POLAK WE FRANCJI

263 bis, rue Saint-Honoré, 263 bis.

PARIS-Ier.

Przy zamawianiu wyciąć adres i nalepić na kopertę

Warszawski Bank Zjednoczony

ZARZĄD : Warszawa, Marszałkowska 129

Liczne oddziały w kraju i zagranicą. — Korespondenci na całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej

ODDZIAŁ W PARYŻU

Banque de l'Union de Varsovie.

Telefony : Louvre 31-10 i 33-74
Adres telegraficzny : Uniwarsaw. - Paris

4, RUE EDOUARD VII. — PARIS (9)

Pocztowe konto czekowe : Paris 572-60
R. C. Seine 208-654 B

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE we frankach, złotych polskich i w innych walutach.

Za wszystkie wkłady Bank płaci 6 proc. rocznie. — Zwrot pieniędzy na każde żądanie i bez żadnego terminu wymówienia. — Za wkłady na termin roczny Bank płaci 7 i pół proc.

Bank wydaje książeczki oszczędnościowe — otwiera rachunki czekowe

Uwaga : Oszczędności należy składać w wielkiej instytucji Bankowej Polskiej, mającej siedzibę główną w kraju i podlegającej kontroli państwowych władz polskich.

Przekazy do Polski Bank uskutecznia bezpłatnie

—— WYPŁATA w POLSCE SZYBKA i BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ ——

Własne biura bankowe : *Abscon, Billy-Montigny, Olgnies, Lens, Valenciennes, Marles.*

Listy należy pisać po polsku i adresować :

Banque de l'Union de Varsovie 4, rue Edouard VII. — Paris (9)

Métro : Opéra i Madeleine.

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Kapitał akcyjny i zapasowy ca 10 miljonów złotych (około 40 miljonów franków)

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
R. C. Seine N° 158.611

Warszawa-Poznań-Kraków

Tel. : TRUD. 42-48, 55-49, 66-78. — Inter. 112
Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Oddział w Paryżu: 38, Rue de Châteaudun, Paris (9e)

ODDZIAŁY W POLSCE :

Warszawa (9 oddziałów miejskich), Aleksandrów, Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsk Cieszyński, Brodnica, Brześć n/Bugiem, Brzeziny, Bydgoszcz, Chełm, Chełmno (POMORZE), Chełmża, Chojnice, Chrzanów, Czersk, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Drohobycz, Dubno, Działdów, Główno (koło Łowicza), Gostynin, Gostyń poznański, Grajewo, Grodno, Grodzisk, Grójec, Grudziądz, Horodzieja, Hrubieszów, Inowrocław, Kalisz, Kałuszyn, Kartuzy, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krotoszyn, Krzemieniec, Kutno, Laura-Huta (Siemianowieze), Leszno, Lida, Lidzbark, Lipno, Lubartow, Lubawa, Lublin, Lubliniec, Lwów, Łódź, Łomża, Łowicz, Łuck, Łuków, Łuniniec, Międzyrzec, Mińsk Mazowiecki-Mogielnica (koło Grójca), Nakło, Nieśwież, Nowe Miasto, Olkusz, Opoczno, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomż., Ostrów Poznański, Ostrowiec n/Kamienną, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwołoczyska, Poznań, Pruszków, Prużany, Przemyśl, Puławy, Pułtusk, Radom, Radomsk, Radziejkowo, Radzyń Podlaski, Radzyń Poznański, Rawa Mazowiecka, Rawicz Rohatyn, Rożyszcze, Równe, Ruda (Górny Sląsk), Rybnyk, Rypin, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Sieradz, Sierpc, Skarzysko, Skierniewice, Słonim, Sochaczew, Sokółka, Sokołów, Sosnowiec, Stanisławów, Stołbce, Stryków pod Łodzią, Suwałki, Swiecie n/Wisłą, Swiętochłowice-Szydłowiec, Tarnówskie Góry, Tczew, Tomaszów Mazowiecki, Toruń, Tuchola, Turek, Ustroń, Wąbrzeźno, Wojciechowo, Węgrów, Wlęcborg Wieluń, Wilno, Włocławek, Włodawa, Włodzimierz Wołyński, Wodzisław, Wołkowysk, Zakopane, Zamość, Zawiercie, Zdołbunów, Zduńska-Wola, Żelechów, Żgierz, Żółkiew, Żuromin, Żychlin, Żyrardów.

ODDZIAŁY : w Gdansku, Londynie, Brukseli i Roterdamie.

REPREZENTACJE WE FRANCJI (Comptoir Général de Change) :

Barlin (P.-de-C.) Grande Place ; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.) I-szei Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République ; **Doua** (Nord), 2, rue Terrasse-St-Pierre ; **Lens** (Pas-de-Calais), 15, rue de la Paix ; **Marles-les-Mines** (P.-de-C.), rue Pernes ; **Nœux-les-Mines** (Pas-de-C.), 254, rue Nationale ; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Émile-Zola ; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale ; **Montigny-en-Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes ; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libecourt ; **Dourges** (P.-de-C.) ; **Harnes** (P.-de-C.) ; **Billy-Montigny** (P.-de-C.).

We wszystkich Biurach udziela sie informacyj bezpłatnie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE, jako jedyny Polski Bank we Francji, posiadający około 125 Oddziałów w kraju i zagranicą, przesyła pieniądze **najpewniej, najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszych wsi.** W większych miastach **przekazy telegraficzne** zostają wypłacone po **2-3 dniach.**

BANK przyjmuje **wkłady oszczednosciowe** i otwiera rachunki w **złotych** i **frankach** za **najwyższem oprocentowaniem.**

Bank płaci od depozytów we frankach za natychmiastowem wypowiedzeniem **6** proc. ; za wypowiedzeniem kwartalnem **6 1/2** proc. ; za wypowiedzeniem półrocz. **7** proc. ; od wkładów na termin roczny Bank płaci **8** procent.

Listy należy pisać po polsku i adresować : Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 36, rue de Châteaudun, Paris (9e).